

**FRANZ-XAVER KAUFMANN, CZY CHRZEŚCJAŃSTWO  
PRZETRWA?, KRAKÓW 2004, WAM, SS. 163.**

Franz-Xaver Kaufmann jest socjologiem. Ponadto, jest on socjologiem wyznania katolickiego. Czytając jego książkę *Czy chrześcijaństwo przetrwa?*, nie należy tracić tego faktu z oczu, zresztą sam autor będzie w sposób dyskretny, choć zauważalny, dbał o jasność w tej kwestii. Wydaje się również, iż jako socjolog czerpie z tej części tradycji nauki, sięgającej wszak aż do Comte'a, która swą rolę upatrywała nie tyle w opisie mechanizmów rządzących społeczeństwami, ile w szukaniu odpowiedzi, co zrobić, by owe mechanizmy działały lepiej. W tym konkretnym przypadku Kaufmann nie tyle zadaje pytanie, czy dana religia przetrwa, ile szuka odpowiedzi, co zrobić, by przetrwała.

W pierwszym rozdziale autor informuje, iż w swych dociekaniach przyjmuje on perspektywę socjologiczną, czyli badającą „wzajemne oddziaływanie wewnętrznej dynamiki i zewnętrznych okoliczności rozwoju”<sup>1</sup>. Kaufmann bada, co dzieje się na styku spojrzenia prezentowanego przez Kościół i socjologicznie pojętego społeczeństwa. A społeczeństwo takie, jak pokazują badania prowadzone np. w Niemczech, cechuje wyraźny spadek „kościelności”, wzrost liczby obywateli bezwyznaniowych oraz spadek liczby wierzących.

Zanim jednak badacz przejdzie do odpowiedzi na pytania, dlaczego tak się dzieje i co w związku z tym należy uczynić, przedstawia historię chrześcijaństwa, skupiając się na interesujących go kwestiach. Przede wszystkim zastanawia się, jak było możliwe przetrwanie ruchu religijnego, pomimo śmierci jego „Mistrza”? Inne, równie ważne pytanie brzmi: w jaki sposób odniosło chrześcijaństwo tak niesamowity sukces i zostało religią państwową cesarstwa rzymskiego, skoro w III wieku chrześcijanie stanowili jeden procent ówczesnego społeczeństwa. Kaufmann nie do końca udziela odpowiedzi na pytanie pierwsze. Proponuje on założenie, iż Jezus faktycznie zmartwychwstał, lub też zadziałały mechanizmy dynamiki grupowej, dzięki którym pozostali uczniowie wzajemnie umacniali się w wierze, choć nie wyjaśnia w ten sposób faktu nawracania się osób spoza pierwotnej gminy. Brak przekonujących odpowiedzi na postawione przez siebie pytania jest pewnym rysem tej pracy, z którego jednak, autor zdaje sobie sprawę.

Pewna jest za to niepodważalna rola Pawła w propagowaniu Dobrej Nowiny. Również stosunkowo niedawne rozprzestrzenienie się Żydów po cesarstwie rzymskim, bezpieczne szlaki komunikacyjne oraz ekspansja języka greckiego – wszystko to umożliwiło transmisję nowych przekonań na znaczne odległości. Ponadto Kaufmann zwraca uwagę, na socjalną atrakcyjność nawrócenia się na chrześcijaństwo, gdyż wiązało się to z akcesem do społeczności przykładającej wagę do takich wartości, jak miłosierdzie, gościnność czy dobroć. Te elementy doktryny, połączone z dostępnością dla wszystkich warstw społecznych, powodowały, iż bycie chrześcijaninem było opłacalne.

---

<sup>1</sup> Franz-Xaver Kaufmann, *Czy chrześcijaństwo przetrwa?*, WAM, Kraków 2004, s. 22.

Główny powód awansu nowej religii do statusu religii państwowej widzi Kaufmann natomiast w jej odporności na synkretyzm, a co za tym idzie – w dogmatyzmie i radykalizmie, który postrzegany był jako skuteczne lekarstwo na postępujące rozprężenie na płaszczyźnie kulturowej i społecznej. Chrześcijaństwo było siłą proponującą w takim stopniu spójną oraz przekonującą wizję świata i porządków społecznych, iż mogło zintegrować pozostające w stanie rozpadu elementy porządku społeczno-kulturalnego. Mówiąc wprost, nowa religia posiadała „mocne” odpowiedzi. Jest to ważna konstatacja, gdyż autor będzie próbował szukać analogii pomiędzy stanem cesarstwa rzymskiego w tamtym okresie a obecną sytuacją ponowoczesnej Europy. Analogia ta będzie dotyczyła zarówno problemów trapiących porządek społeczny, jak i środków zaradczych.

W rozdziale trzecim podejmuje Kaufmann temat relacji pomiędzy chrześcijaństwem a koncepcją wolności. Idea wolności człowieka znajduje swe źródła w Biblii, w stwierdzeniu, iż człowiek powstał „na obraz i podobieństwo”. Wolność człowieka wynika więc z wolności Boga. Tutaj też tkwi źródło ujęcia istoty ludzkiej jako obdarzonej moralnością. Z kolei moralność, poprzez koncepcję św. Augustyna, prowadzi autora do rozważań o funkcjonalnej dyferencjacji segmentów kultury – na świeckie państwo i święty Kościół. Kaufmann określa rolę tego podziału jako niezwykle doniosłą, gdyż to właśnie on jest korzeniem obecnego funkcjonalnego podziału społeczeństw, które – w przeciwieństwie do tych ustrukturyzowanych hierarchicznie, gdzie jedna warstwa pełniła jedną funkcję – cechują się sytuacją, w której jednostka może pełnić wiele funkcji.

W kolejnym rozdziale śledzimy konsekwencje funkcjonalnego podziału społeczeństw, które przejawiają się w postępujących procesach sekularyzacji. Pojęcie to, obarczone szerokim kontekstem, definiuje autor jako „uniezależnianie się coraz większych obszarów życia człowieka od autorytetu Kościoła”<sup>2</sup>. Jest to rezultat postępującej specjalizacji segmentów społeczeństwa, przez co wyłaniają się i usamodzielniają takie dziedziny, jak religia, polityka, ekonomia czy nauka. Do wyjaśnienia wzrastającej autonomii tych instytucji Kaufmann stosuje tu szeroko aparat pojęciowy Luhmana.

Specjalizacja jest procesem ogólnokulturowym, dotyczy więc również religii. Wynikiem tego jest „ukościelnianie się” chrześcijaństwa, które wraz ze spadkiem jego obecności w pozostałych instytucjach, umacnia się jako element pełniący funkcje kościelne. Chrześcijaństwo zamyka się coraz bardziej w kościołach, przestaje mieć wpływ na życie publiczne, a zarazem coraz bardziej się prywatyzuje. Powoduje to tworzenie się silnej i zwartej, ale jednak subkultury katolickiej.

Kaufmann zauważa jednak, iż wiele wartości tradycyjnie uznawanych za chrześcijańskie i w istocie będących takiej proveniencji również się zsekularyzowało, czyli odłączyły się one od Kościoła, a stały się powszechnie akceptowane. Mówi on tutaj o „chrześcijaństwie ukrytym” i traktuje ów fakt jako generalnie dobry, gdyż – choć pozbawione już kościelnych auspicjów – wolność czy równość nadal w społeczeństwie istnieją jako pojęcia określające coś, do czego warto dążyć.

Ostatni rozdział traktuje o czasach współczesnych i stanowi rekapitulację przedstawionego materiału. Kaufmann osadza swój dyskurs na podziale zbudowanym wokół pojęć nowoczesności i ponowoczesności. Nowoczesność jest wywodzącą się z oświe-

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 100.

cenia wiarą w postęp, w twierdzenie, iż to, co nowe, jest lepsze; jest zarazem odcięciem się od tradycji. Ponowoczesność zaś bardziej cechuje pluralizm światopoglądowy, a co za tym idzie – sceptycyzm co do istnienia wartości absolutnych. Równocześnie ponowoczesność jest poszukiwaniem wzorców zachowań w niejasnej teraźniejszości, więc w pewien sposób ceni przeszłość i tradycję, choć jej nie ufa. Problemem tej „narracji” jest tożsamość i jej ciągle poszukiwanie, próba budowy stałej osi życia, w sytuacji zaniku dotychczasowych kanałów transmisji wartości tradycyjnych, a zarazem pluralizmu, a właściwie nadmiaru możliwości wyboru. Przesyt możliwości powoduje, iż spada wartość każdej drogi życia.

Kaufmann pisze o konieczności budowy tożsamości osadzonej na stałych wartościach. Wartości takie mogą powstać tylko dzięki bagażowi ważkich doświadczeń oraz wzorców ich interpretacji. Doświadczenie rozumie on, za Jamesem, jako przeżycie trwale zmieniające jednostkę. Zauważa brak takich doświadczeń jednostkowych w sytuacji dewaluacji ich wartości, spowodowanej nadmiarem.

Powracamy w tym momencie do analogii z cesarstwem rzymskim, które również znajdowało się w sytuacji wewnętrznego rozkładu, posiadało sprawny system komunikacji obejmujący znaczne terytorium, umożliwiający szybką wymianę informacji. Jak wtedy, tak i teraz, pisze Kaufmann, możliwe jest uzdrowienie relacji pomiędzy autonomicznymi instytucjami kultury, dzięki wszechogarniającej odpowiedzi, jaką daje chrześcijaństwo. Jest ono w stanie zarówno zaspokoić potrzebę posiadania doświadczenia organizującego życie, jak i dostarczyć spójnych wzorców interpretacji takich doświadczeń.

Kościół powinien więc oferować „kompleksowe rozwiązania systemowe”<sup>3</sup> i nie bać się wypowiadać na tematy społeczne. Im jaśniejszych i pewniejszych będzie udzielał odpowiedzi, tym bardziej wzrastać będzie jego atrakcyjność w pluralistycznej ponowoczesności. Kościół musi, zdaniem Kaufmanna, wykazać się pomysłowością w „sprzedawaniu” swoich treści (np. poprzez aktywne włączanie się w ruchy ekologiczne), lecz w żadnym wypadku nie może dostosowywać ich do świata. To system transmisji wartości powinien ulec usprawnieniu. Zadaniem Kościoła nie jest dopasowanie się do rzeczywistości, lecz „krytyczne towarzyszenie”<sup>4</sup>, w taki sposób, który umożliwi ludziom jednoznaczne postrzeganie świata przez pryzmat wiary. Wydaje się, iż Kaufmann czerpie tutaj z ducha *Vaticanum II*, który dobrze rozpoznał zagrożenie, jakim jest sekularyzacja, lecz zastosował złe lekarstwo.

Książka ta jest niewątpliwie ciekawym studium, choć, jak przypuszczam, może ona zrazić czytelnika *implicite*, z których autor nie próbuje nawet się wytłumaczyć. Mam tu na myśli przede wszystkim nie tyle założenie o kulejącej kondycji Kościoła katolickiego, ile o posiadaniu przez niego ostatecznej prawdy. Kaufmann traktuje wszystkie fenomeny współczesnej religijności z pewnym pobłażaniem, jako quasi-religie, które nie są w stanie zaspokoić transcendentálnych potrzeb człowieka. Nie zastanawia się on również nad rodzajami potrzeb duchowych poszczególnych jednostek lub grup. Ucieka od problemu społecznej konstrukcji pojęcia Boga, tak jak ujmował to np. Durkheim. Dla Kaufmanna, istnienie Boga w jego katolickiej wersji, tzn. takiego, który stanowi

<sup>3</sup> Tamże, s. 145.

<sup>4</sup> Tamże, s. 121.

odpowiedź na każdą duchową potrzebę, jest po prostu faktem. Z faktami się nie dyskutuje.

Jak widać, *Czy chrześcijaństwo przetrwa?* jest, bez wątpienia, dziełem intelektualisty zaangażowanego. Celem książki jest rozpoznanie, dzięki czemu chrześcijaństwo osiągnęło historyczny sukces w czasach cesarstwa rzymskiego, i poprzez poznanie podobieństw między starożytnością a ponowoczesnością zastosowanie skutecznych środków w teraźniejszości. Po jej przeczytaniu można dojść do wniosku, iż faktycznie warto to robić.

*Paweł Perka*